

Zero tolerancji dla okaleczania żeńskich narządów płciowych

Okaleczanie żeńskich narządów płciowych – te słowa mrożą krew w żyłach. A jednak ta barbarzyńska praktyka to nie fikcyjne sceny z filmów grozy. Jest ona tak naprawdę znacznie bardziej rozpowszechniona, niż mogłoby się wydawać. Nie wiadomo, ile dokładnie dziewcząt i kobiet na świecie zostało w taki sposób okaleczonych. UNICEF szacuje, że może to być co najmniej 200 milionów osób, ale dane te dotyczą 31 krajów prowadzących wiarygodne statystyki w tym względzie. Co więcej, każdego roku około 4 milionów dziewcząt może paść ofiarą tej praktyki.

Słuchasz podcastu z serii „Podnieść poprzeczkę – lepsze stanowienie prawa”. W tym odcinku rozmawiamy o barbarzyńskiej praktyce okaleczania narządów płciowych kobiet i dziewcząt, której Parlament Europejski chce położyć kres.

Czym jest okaleczanie żeńskich narządów płciowych? Obejmuje ono wszystkie procedury, które celowo deformują lub powodują uszkodzenie żeńskich narządów płciowych w celach niemedycznych. Sprawcy mogą uzasadniać wykonanie zabiegu względami kulturowymi, religijnymi lub społecznymi. Ofiarami padają zazwyczaj dziewczynki, od niemowlęstwa do 15 roku życia. Takie okaleczenie może w oczywisty sposób mieć poważne natychmiastowe i długoterminowe skutki dla zdrowia fizycznego i psychicznego ofiar. Co więcej, praktyka ta jest całkowicie pozbawiona korzyści zdrowotnych.

Najczęściej dziewczęta okalecza się w Afryce, ale także w krajach Bliskiego Wschodu i Azji. Lecz niestety takie praktyki pojawiają się w Europie. Ofiary lub potencjalne ofiary okaleczania zidentyfikowano w co najmniej 16 krajach Unii. Nie ma jednak oficjalnych unijnych statystyk dotyczących liczby przypadków okaleczania żeńskich narządów płciowych w Europie.

Oto jednak, co wiemy: nadal miliony dziewczynek mogą padać ofiarą tych barbarzyńskich praktyk. W ciągu trzydziestu ostatnich lat zmniejszyła się liczba przypadków okaleczania dziewczynek. Jednak nie wszystkie kraje poczyniły postępy, a tempo spadku było nierównomierne.

Organizacja Narodów Zjednoczonych uznała okaleczanie żeńskich narządów płciowych za szkodliwą praktykę, którą należy całkowicie wyeliminować do 2030 roku. Aby pomóc w osiągnięciu tego celu, ONZ ustanowiła 6 lutego Międzynarodowym Dniem Zerowej Tolerancji dla Okaleczania Żeńskich Narządów Płciowych. Tego dnia prowadzi się działania, które mają uświadamiać, jak szkodliwa i niepotrzebna jest ta praktyka.

ONZ nie jest jednak osamotniona w walce z tym procederem: dołącza do niej Rada Europy. W 2017 roku przyjęła Konwencję Sтамburską w sprawie zapobiegania i zwalczania przemocy wobec kobiet. Jest to pierwszy traktat, w którym uznaje się, że w Europie dochodzi do przypadków okaleczania żeńskich narządów płciowych. W Konwencji sygnatariusze zobowiązali się, że będą zapobiegać tej praktyce i zwalczać

ją, a ofiarom będą zapewniać wsparcie. Konwencja weszła w życie 1 października 2003 roku.

Przyjrzymy się teraz bliżej osiągnięciom i planom legislacyjnym i politycznym Unii w tej kwestii.

Polityka Unii w zakresie okaleczania żeńskich narządów płciowych nie pozostawia wątpliwości co do charakteru tej praktyki. Proceder ten stanowi formę znęcania się nad dziećmi i przemocy ze względu na płeć, które Unia zobowiązuje się wyeliminować. Co więcej, narusza cały katalog praw człowieka, w tym prawo do zdrowia, prawo do wolności od tortur i okrutnego, niehumanitarnego lub poniżającego traktowania, a także prawo do życia, w przypadkach, w których proceder ten prowadzi do śmierci. Te podstawowe prawa człowieka są zapisane w Karcie Praw Podstawowych Unii Europejskiej.

Napływ imigrantów nie ułatwia śledzenia tej praktyki. Każdego roku około 20 000 kobiet i dziewcząt z krajów stosujących tę praktykę ubiega się o azyl w krajach Unii, przy czym szacuje się, że 1 000 wniosków o azyl jest bezpośrednio związanych z okaleczaniem żeńskich narządów płciowych. Liczba ta od 2008 roku stale rośnie. Ofiary są bezbronne, dlatego dyrektywa Unii w sprawie warunków przyjmowania osób ubiegających się o azyl wymienia ofiary okaleczania na jednym z pierwszych miejsc.

Ochrona potencjalnych ofiar jest bez wątpienia ważna, ale co z tymi dziewczętami i kobietami, które już doświadczyły konsekwencji okaleczania żeńskich narządów płciowych? Chociaż Unia nie posiada obecnie żadnych prawnie wiążących narzędzi do ochrony kobiet przed przemocą, istnieją odpowiednie instrumenty w wielu obszarach. Na przykład dyrektywa o prawach ofiar nakłada wymóg prawny świadczenia usług wsparcia ofiarom przemocy, w tym okaleczania żeńskich narządów płciowych. Ostatecznym celem jest wpływanie na postawy społeczne poprzez długoterminowe, trwałe zmiany kulturowe: to jedyny sposób, by pozbyć się przemocy na dobre.

Unia uwzględnia działania przeciwko okaleczaniu żeńskich narządów płciowych we wszystkich swoich obszarach polityki. Ale za wiele pilnych środków niezbędnych do powstrzymania tego procederu odpowiedzialne są poszczególne kraje unijne. Dotyczy to w szczególności ścigania osób prowadzących ten straszny proceder. Jest to obecnie przestępstwo ścigane na mocy prawa krajowego we wszystkich krajach Unii, zarówno jako konkretny czyn przestępczy, jak i czyn polegający na uszkodzeniu ciała. Biorąc jednak pod uwagę charakter tej praktyki, bardzo niewiele spraw trafia do sądu. Parlament Europejski od 2001 roku naciska na ściganie sprawców okaleczania. Poczyniono pewne postępy w tym zakresie: wspieranie państw członkowskich w ściganiu sprawców jest obecnie priorytetem Unii.

Parlament odegrał ważną rolę w uświadamianiu ludziom szkodliwości tej praktyki, w tym poprzez prace Komisji Praw Kobiet i Równouprawnienia. Przyczynił się dzięki temu do tego, że okaleczanie żeńskich narządów płciowych znalazło się na szczycie międzynarodowej agendy.

Osiągnięcie celu, jakim jest wyeliminowanie tej praktyki do 2030 roku, wymaga działania w trzech obszarach: zapobiegania, ochrony i ścigania. Przed nami długa droga, ale przesłanie jest jasne: zero tolerancji dla okaleczania żeńskich narządów płciowych.

Była to audycja Parlamentu Europejskiego. Więcej podcastów znajdziesz na Europarl Radio, stronie radia internetowego Parlamentu Europejskiego.